



ADOPCJA MIŁOŚCI





KENIA



Celina Nasimiyo, skończyła szkołę średnią z oceną B- na egzaminie KCSE.



W wieku 12 lat trafił do placówki **Bosco Boys**. Zaczyna 3 klasę szkoły średniej

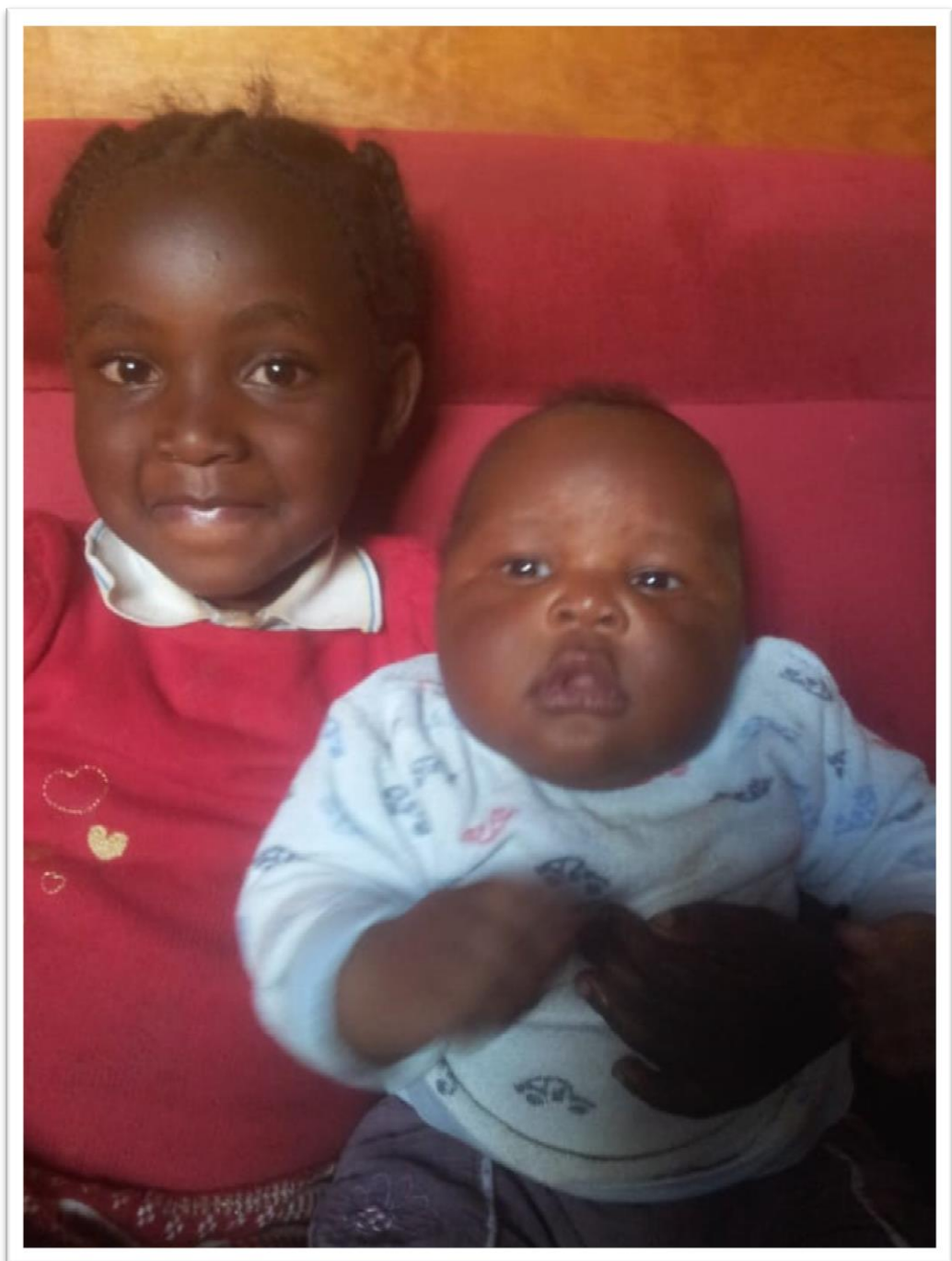


Albert mieszka w slumsach.
Obecnie chodzi do 5 klasy. W czasie
wakacji pracuje, żeby zarobić
pieniądze na cukier i inne potrzebne
rzeczy do domu.

Szkoła techniczna Don Bosco Boys Town jest przeznaczona głównie dla chłopców z najuboższych okolic Nairobi. Chłopcy, a właściwie młodzi mężczyźni pomiędzy 19 a 22 rokiem życia, uczą się tego, jak zostać profesjonalnym stolarzem, mechanikiem, elektrykiem, ślusarzem. Dzięki rozbudowie placówki coraz większa oferta może być kierowana również dla dziewcząt, które uczą się krawiectwa, czy pracy na recepcji. Pośród nich możemy jednak spotkać i takie, które odważyły się zostać mechanikami samochodowymi.



Karinde Child Love to dom, który od 1998 roku jest schronieniem dla kilkudziesięciu dzieci z nairobijskich slumsów. Dzięki Waszemu wsparciu mają one zapewnione posiłek, katechezę, możliwość pójścia do szkoły, kontakt z rówieśnikami i co najważniejsze ciepło od ludzi, którego nie doświadczają żyjąc na ulicach stolicy.







Dzieci z Oratorium,
na zdjęciu z
chlebem, który
będą jeść po
wspólnych
zabawach.

♥ MALAWI ♥

Elżbieta jest trzecim dzieckiem w sześcioposobowej rodzinie. Jej matka zarabia pracując w lokalnym piwovarze. **Ela ma 14 lat**, chodzi do szóstej klasy.

W wolnym czasie lubi grać w piłkę nożną.

Pomaga swojej młodszej siostrze, która tworzy podeszwy do butów podczas pory deszczowej.

Dużym problemem dla Elżbiety są mężczyźni, którzy przychodzą do pijalni jej matki ze złymi intencjami.

Jej największym marzeniem jest dostanie się do szkoły z internatem.



Elżbieta chciaaby zostać pielęgniarką. Wśród rówieśników chce być głosem kobiet w społeczności, skupiając się szczególnie na problemach wczesnego zachodzenia w ciążę oraz wydawania dzieci za mąż.





Programem Adopcji Miłości objętych zostało **30 dzieci oraz młodzieży w wieku 15-27 lat z Lilongwe oraz okolic**. Dzięki programowi mogą zdobyć konkretny zawód m.in. krawca, projektanta, mechanika, kierowcy autobusu, murarza, nauczyciela czy pielęgniarke.

♥ BANGLADESZ ♥



Ponali, chodzi do 9 klasy



Shantona, uczy się w 2 klasy gimnazjum

Szczęść Boże!
*„Tak jak poprzednim
razem, tak i teraz
pragnę wyrazić
ogromną wdzięczność
wszystkim
zaangażowanym w
dzieło Adopcji Miłości,
a tym samym za
finansową pomoc,
dzięki której dzieci
mieszkające w
Bangladeszu mogą
chodzić do szkoły i
rozwijać swoje talenty.*



*Bangladesz to jedno z
biedniejszych państw w Azji, wielu
młodym ludziom mieszkającym
tutaj brakuje nadziei na poprawę
swojego losu. Czują się zagubieni,
nie potrafią odnaleźć się
w systemie niesprawiedliwości,
korupcji, wyzysku i często
wybierają złą drogę, aby
przetrwać.*



*Dostrzegając ten problem, od paru lat próbujemy pomagać i wspierać tych najbardziej
potrzebujących. **Dzieje się to głównie dzięki Wam, którym los drugiego człowieka nie jest
obojętny.***

Prowadzimy piątkowe
Oratorium ks. Bosko, a
także codzienne zajęcia
dla dzieci
mieszkających w
slumsach. Dzieciom z
najbiedniejszych rodzin
opłacamy *szkolne
wydatki*. W czasie
zimowym organizujemy
dla nich ciepłe *ubrania
i koce*, a tym, którzy
mieszkają w naszym
internacie zapewniamy
wyżywienie



*Dostrzegając piękne owoce tej działalności, miesiąc temu otworzyliśmy ośrodek przy parafi, w którym odpowiednio przygotowani ludzie zajmują się nie tylko wspieraniem dzieci w ich edukacji, ale także **pracują z rodzinami tych dzieci.***



*Dzięki Adopcji Miłości,
dzięki Państwa
pomocy, wiele dzieci,
które są objęte tym
programem, otrzymuje
szansę na zdobycie
wykształcenia
i zawodu.*

*Za modlitwę i pomoc
materialną, w imieniu
wszystkich objętych
Adopcją Miłości dzieci,
składam serdeczne Bóg
zapłać”*

*Z pamięcią
modlitewną,*

ks. Paweł Kociołek SDB



♥ BOLIWIA ♥

Jose przyszedł do domu dziecka w Tupizie, gdy miał 9 lat. Za rączkę ze swoim 3-letnim braciszkiem. Chłopiec był autorytetem i jedyną osobą, z którą maluszek czuł się bezpiecznie. Zawsze trzymał się bardzo blisko niego. Teraz obaj chłopcy już się nieco ośmielili i otworzyli na inne dzieci, wolontariuszki i siostry.

Jose na początku bardzo się bał, gdy ktoś podchodził do niego zbyt blisko, od razu zasłaniał się rączkami. Próbował dopasować się do dzieci dookoła, tak aby nie zwracać na siebie uwagi i nie być dla nikogo kłopotem, ale gdy bardzo się denerwował, nie potrafił opanowywać swojej agresji, czasami dochodziło nawet do takich sytuacji jak rzucanie krzesłami.

Teraz wiele się zmieniło. Po pierwsze, Siostry zadbały, aby **niedożywieni chłopcy przybrali trochę na wadze** oraz mieli dostarczone wszystkie niezbędne składniki do rozwoju zarówno fizycznego, jak i umysłowego. Po drugie, obaj chłopcy w końcu mogli **rozpocząć edukację**. Mały Camillo zaczął od żłobka, natomiast Jose, który licząc wiekowo powinien być w piątej klasie, dołączył do klasy drugiej. To i tak okazało się dużym wyzwaniem dla chłopca, który nie znał literek ani liczb, mylił kolory, a co dopiero mówić o czytaniu i pisaniu, o którym nie miał pojęcia.

Niewątpliwie jest to trudny czas dla Jose, który musi nadrobić zaległości kilku lat. Jednak najważniejsze jest to, że w końcu znalazł miejsce bezpieczne. Dom dziecka to miejsce, gdzie może zjeść, umyć się, gdzie może się uczyć i bawić. **To miejsce gdzie jest miłość i gdzie dziecko ma szansę na normalne dzieciństwo.** Czasem te proste rzeczy wydają się nam czymś oczywistym, a jednak nie wszyscy mogą się nimi cieszyć, dlatego z dalekiej **Boliwii do Polski wciąż dociera krzyk: „Dziękujemy!”**



Leydi chodzi już do pierwszej klasy

– kto by uwierzył – przed chwilą dopiero zaczynała przedszkole! Tą dziewczynkę od najmłodszych lat wychowują siostry zakonne posługujące w domu dziecka w Tupizie. Jej mama zmarła gdy Leydi miała zaledwie kilka lat.

Dziewczynka bardzo to przeżyła, często wspomina i modli się za nią.

Niezwykłe piękna jest jej mocna wiara, że mama jest już w niebie.



Niestety tata Leydi nie poradził sobie z wychowaniem córki. Ma on problemy z alkoholem. Poza tym większość swojego czasu spędza za kierownicą busa – tak zarabia na życie. Chwile spotkań Leydi z ojcem są dramatyczne. Czasem, gdy tata zobaczy idącą z innymi dziećmi córeczkę, zatrzymuje busa, przytula ją, obiecuje, że wykupi dla niej wiele pięknych rzeczy, ciągle w biegu wraca do pojazdu i odjeżdża. A pięcioletnia Leydi stoi zdezorientowana – z jednej strony szczęśliwa, że mogła zobaczyć się z tatą, a z drugiej strony nie wie co ze sobą zrobić.



Mimo trudnej sytuacji Leydi jest pogodną dziewczynką, **ma piękny promienny uśmiech**, chętnie dzieli się swoimi rzeczami, bardzo naturalnie robi drobne dobre uczynki, **lubi rysować i bawić się**. W szkole stara się jak może, choć widać, że rany z dzieciństwa sprawiają, że czasem ma problemy z koncentracją, skupieniem, czy przejawiają się niewytłumaczalnym lękiem lub płaczem. Dziewczynka potrzebuje odrobiny zainteresowania, pomocy i ma chęci by pięknie się uczyć i rozwijać.

Dzięki temu, że Siostry opiekują się dziewczynką na jej twarzy pojawia się szczery, szeroki uśmiech. Może ona być szczęśliwa, może czuć się kochana i akceptowana i ma szansę spełniać swoje marzenia by w przyszłości zostać kimkolwiek zechce.

W domu dziecka w
Tupizie mieszka 25
dzieci. Ośrodek
prowadzony jest przez
siostry Służebniczki
Najświętszej Maryi
Panny, które zapewniają
podopiecznym wszystko,
co niezbędne do
rozwoju i nauki, a
przede wszystkim dają
wiele miłości, czasu
i poświęcenia.



♥ UKRAINA ♥

W Żytomierzu od 1924 roku funkcjonuje **szkoła integracyjna**, zrzeszająca 142 uczniów i 20 niepełnosprawnych dzieci. Pracuje w niej 7 asystentów, którzy służą niepełnosprawnym.



Placówka jest prywatna,
koszty edukacji wynoszą
1500 UAH (około 400 zł).
Niestety sytuacja finansowa
wielu rodzin nie pozwala na
uiszczenie tak dużej kwoty –
płacą one 400
UAH (około 100 zł). Dzieci
mają zapewnione śniadanie
oraz obiad.
Dla porównania miesięczna
opłata za szkołę w Kijowie
wynosi 3500 UAH (875 zł).
*Jak sami mówią: „w szkole
uczą tych, którzy chcą, a nie
tych, którzy mogą
zapłacić”.*



♥ SYRIA ♥

Wojna domowa w **Syrii** jest jednym z największych kryzysów humanitarnym naszych czasów. Od 2012 roku Aleppo i Damaszek to miejsca dramatycznych zniszczeń, gdzie **miliony ludzi żyje w niehumanitarnych warunkach**. Rodziny muszą wybierać między walką o przetrwanie w kraju a ucieczką za granicę. Część z nich ryzykuje własne życie uciekając do Europy w nadziei na lepsze jutro.



Salezianie są obecni w Aleppo, Damaszku oraz Kofroun. Księża towarzyszą najbardziej potrzebującym, szczególnie dzieciom i młodzieży. Centrum Don Bosco przeznaczone jest dla dzieci i młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji. Boisko i sale umożliwiają im wspólne spędzanie czasu na zabawie. W szkole uczą się jak lepiej żyć, a Kościół zbliża ich do Boga. Czują się tu jak w rodzinie.



♥ IRAK ♥

Pomoc dla Iraku, nękanego wojną i konfliktami jest odpowiedzią na **potrzeby mieszkańców i przebywających tam uchodźców**, a szczególnie dzieci i młodzieży.



Równie ważną i pilną potrzebą jest **dokończenie budowy szkoły w Kirkuk**, która pozwoli dzieciom na kontynuowanie nauki. Umożliwienie uchodźcom edukacji jest cegiełką do zapewnienia im lepszego bytu.



Dziękujemy!

**SALEZJAŃSKI WOŁONTARIAT MISYJNY
MŁODZI ŚWIATU**

30-323 Kraków, ul. Tyniecka 39

www.swm.pl

e-mail: **adopcja@swm.pl**

Nr KRS: 0000076477



**Wesprzyj nas swoim 1% podatku
KRS: 0000076477**